

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

41 (750)

13 października 1974

ROK XVI

## Różaniec

Różaniec jest pozornie bezmyślną modlitwą. Cóż może być okropniejszego jak powtarzanie 50 razy „Zdrowaś Maryja”. A jednak od wieków odmawia się go. Dziś w zbiorach wawelskich można oglądać rzeźbiony różaniec królowej Jadwigi — kobiety na swoją epokę bardzo wykształconej. Ale różaniec oglądamy również w rękach półanalfabetki z zapadłej wsi. Różaniec odmawiał Pasteur i mała Bernadetta z Lourdes, która ledwo umiała czytać.

A więc jest to modlitwa królów i chłopów, intelektualistów i analfabetów, jedyna modlitwa, która dotarła do wszystkich.

Dlaczego tak jest? Bo ta pozornie bezmyślna „klepanka zdrowasiek” w samym założeniu wymaga ogromnego wysiłku duchowego i pewnego mistycyzmu. Przecież nie chodzi tu wyłącznie o 50 zdrowasiek, ale o rozmyślanie o życiu Chrystusa i Jego Matki.

Różaniec zawiera w sobie dwie podstawowe tajemnice chrześcijaństwa: **Wcielenie** i **Odkupienie**. Podział różańca idealnie odpowiada podziałowi roku kościelnego: odmawiający tę modlitwę obowiązany jest rozważać najważniejsze etapy życia Chrystusa od Wcielenia przy Zwiastowaniu, poprzez Mękę aż do chwalebnych tajemnic. Przesuwanie paciorków to tylko dodatek zewnętrzny, który można sobie darować. Głębiej za to przeżyjemy te 15 tajemnic. **Tajemnice radosne** dotyczą przeżyć Matki Boskiej na ziemi: od Zwiastowania po pierwsze publiczne wystąpienie Chrystusa jako dwunastoletniego chłopca. Bo właśnie wtedy już Chrystus zaczyna działalność publiczną. Już wtedy Maryja wie z całą pewnością, że to dziecko odejdzie od niej na zawsze. Do tego dnia mogła się łudzić, że Go zatrzyma w Nazarecie. Ale gdy jej powiedział, że w sprawach Ojca winien brać udział, wtedy prze-

stała się łudzić i wtedy to zrozumiała, że jej deklaracja skierowana do Anioła w czasie Zwiastowania nie była jedynie piękną formułką. Już wtedy w

świętyni zaczyna się właściwie tajemnica bolesna, przynajmniej dla Maryi. I tak przechodzimy od radości Wcielenia Chrystusa, do **bolesnych tajemnic** Odkupienia ludzkości. Pięć tajemnic bolesnych otwiera najbardziej lu-

(Ciąg dalszy na str. 2)

### POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ DOMU PIELGRZYMA POLSKIEGO



10 sierpnia 1974 r. w Lourdes odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Pielgrzyma Polskiego. W kamień zostanie wmurowany drugi, przywieziony z Oświęcimia. „Pragnęście na ten dzień - pisze ks. kard. Stefan Wyszyński - otrzymać z Oświęcimia „Kamień węgielny” pod Dom Pielgrzyma Polskiego w Lourdes. Prośbę Księdza Rektora, przekazałem: Jego Eminencji Kardynałowi Karolowi Wojtyła jako Gospodarzowi miejsca. Ufam, że kamień ten będzie znakiem jednoczącym Naród w cierpieniu, miłości i modlitwie”. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. prał. Zbigniew Bernacki, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. W uroczystości wziął udział ks. bp Władysław Rubin, delegat dla spraw duszpasterstwa Emigracji, sekretarz generalny Synodu Biskupów, ks. Henryk Repka, rektor Polskiej Misji Katolickiej dla Beneluksu, o. Józef Grochot, prowincjał ojców redemptorystów w Danii, polscy duszpasterze i wierni przybyli w Jubileuszowej Pielgrzymce Polaków do Lourdes.



WYMIANA  
BIBLIOTEKA POLSKA POSK  
LONDYN



# W D Z I Ę C Z N O Ś Ć

Działo się to u wejścia do wsi, na pograniczu Samarii i Galilei. Jezusowi drogę zabiega dziesięciu nieszczęśliwych ludzi. Są chorzy na trąd, znak kary Bożej za grzeszne życie, jak mniemano. Jest wśród nich Samarytanin, znie-nawidzony przez Żydów. Wspólne nieszczęście ich złączyło. Są tak samo odrzuceni przez Boga i przez ludzi.

Proszą Jezusa o cud.

Zatrzymują się z daleka i głośno wzywają zmiłowania. Jezus odsyła ich do kapłanów. W tym poleceniu jest zapowiedź uzdrowienia. Według przepisu prawa uzdrowiony z trądu, poddawał się oględzinom kapłanów, by otrzymać zaświadczenie o ustąpieniu choroby i pozwolenie powrotu do społeczności ludzi zdrowych.

W drodze spostrzegają, że są zdrowi, oczyszczeni. I tu następuje rozdwojenie, rozbicie ludzi, których złączyło wspólne nieszczęście. Samarytanin biegnie do Jezusa, dziękuje za cud. A dziesięciu pozostałych? Nie zawracają z drogi, nie dziękują. Widocznie uważają, że oczyszczenie im się należało, że na nie zasłużyli... Samarytanin tymczasem jest po prostu wdzięczny. Pada na twarz przed Jezusem. W Nim i przez Niego dziękuje Bogu. A Jezus jemu tylko oświadcza: „Twoja wiara cię uzdrowiła”.

Zapewne dziesięciu wierzyło, skoro prosili o uzdrowienie. Samarytanin ponadto jeszcze rozumiał, że wybawienie jego dokonało się wyłącznie dzięki Prorokowi z Nazaretu. Dlatego dziękował... Wiare Samarytanina, podobnie jak kiedy indziej wiare setnika, szczerą i pokorną, stawia Łukasz dzisiaj przed naszymi oczyma, jako wezwanie do podobnej postawy.

+

Wielu ludzi wyciąga ręce, każda religia o coś błaga. Chrześcijanin ponadto potrafi jeszcze dziękować. Uświadamia sobie, że otrzymał więcej, niż to o co prosił, że otrzymał dar nieskonczony.

Jaka jest nasza modlitwa? Zapomnieliśmy o wdzięczności, o dziękczynieniu życiem wyrażonym. Sprowadziliśmy modlitwę do zebraniń. Prosimy, wciąż prosimy: o deszcz, o zdrowie, o zdanie egzaminu, o usunięcie wszelkich przeciwności w naszym życiu. A kiedy nie otrzymujemy, obrażamy się na Boga,

mamy do Niego pretensje. A znów kiedy otrzymujemy zapominamy o wdzięczności, dziękczynieniu. Uważamy, że to się nam należy. Przecież jesteśmy wyznawcami Boga...

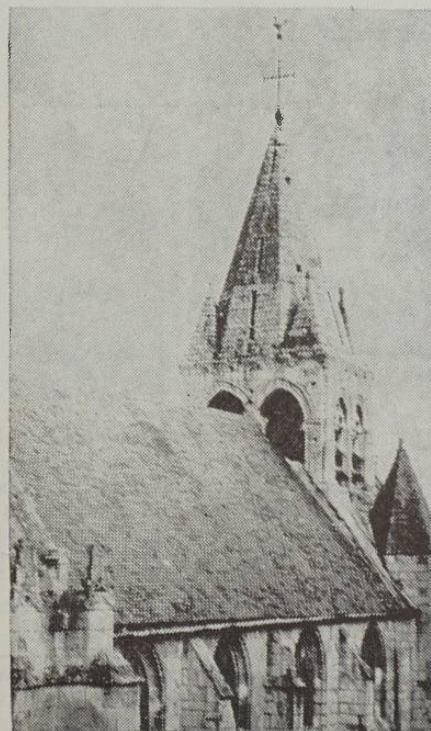
Przypominam sobie pewną rodzinę. Przyjęli dziecko z przytułku. Adoptowali je. Traktowali na równi z własnymi dziećmi. Z czasem postarzel się rodzice. Dzieci wyrosły, rozeszły się po świecie, zapomniały o swoich rodzicach, osamotnionych staruszkach. Jedno o nich nie zapomniało, to przybrane. Było dla nich w starości jedyną pomocą i podporą.

Wdzięcznością odróżniać się winien chrześcijanin w współczesnym świecie. Nie moralizowanie, ani pewność „właściciela zbawienia”, ale otwarta postawa wobec Boga i człowieka!

„Błogosław duszo moja Pana,  
i wszystko, co we mnie — święte  
imię Jego.

Błogosław, duszo moja Pana,  
i nie zapominaj o wszystkich Jego  
dobrodziejstwach:

On odpuszcza wszystkie twe winy,  
On wszystkie niemoce twe leczy,



On ocala od zguby twe życie,  
On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem,  
On twoje życie nasycy dobrami:  
Pan sprawiedliwość wymierza,  
bierze w opiekę wszystkich  
uciśnionych”. (Ps 90)  
Roman Duda CMI.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzka Męka w Ogrójcu. Chrystus w tej tajemnicy jest najbardziej ludzki. Nikt nie chce cierpieć, każdy broni się przed cierpieniem, nawet samobójca wybiera lekką śmierć. Chrystus ma umrzeć w mękach, wie o tym. Może jeszcze uciec, błaga Ojca o zmiłowanie nad sobą, poci się krwawym potem. Tak ciężka jest ta walka. W końcu godzi się na mękę i ta zgoda pociąga za sobą 4 dalsze tajemnice bolesne.

Prawo rzymskie przewidywało tylko trzy z tych tajemnic. Ukoronowanie cierniem było wybrzykiem żołnierzy.

Chrystus w tych tajemnicach jest tylko biednym człowiekiem, ofiarą, o której nawet prokurator powiedział, że jest niewinna. Można uprzytomnić sobie w tych tajemnicach całą kruchość ludzkiego prawa, którym tak się nieraz chlubił. Piłat wydał wyrok bez przekonania, był zmuszony do niego. My także wydajemy wyrok na naszych bliźnich. Ten wyrok ma jednak skasować wyrok potępienia, który wydał Bóg na ludzkość: Krzyż — znak hańby dla wyjętych spod prawa, ma stać się drzewem zbawienia ludzkości.

Kłeska ma być tryumfem i radością. Jeszcze zanim Anioł spocznie na otwartym grobie, już można mówić o zwycięstwie, bo krzyż pojednał ludzi z Bogiem. Jezus-Człowiek pokonał samego siebie, przyjął krzyż dobrowolnie, chociaż miał tyle okazji, by go odrzucić.

A więc jest to podwójny tryumf. I właśnie już pod krzyżem zaczyna się część chwalebna tej tragedii. Zmartwychwstanie i dalsze cztery tajemnice są konsekwencją obu pierwszych części.

Może właśnie w tych rozmyślaniach kryje się odpowiedź, dlaczego różaniec przemawia zarówno do ludzi bez wykształcenia, jak i do intelektualistów, może w tych tajemnicach należy szukać przyczyny, dla której ta modlitwa jest wciąż odmawiana z takim nabożeństwem.

J.H.



## Ewangelizacja świata

W Rzymie obraduje Synod Biskupów. Przedstawiając problematykę **ewangelizacji współczesnego świata**, która stanowi temat obecnej sesji, ks. bp Władysław Rubin, sekretarz generalny Synodu, powiedział, że wielu biskupów w różny sposób pojmuje zagadnienie ewangelizacji, niejedni mają trudności w jej sprzeczowaniu. Wydaje się to dziwne. Czyżby biskupi byli dziś do tego stopnia zagubieni, że nie wiedzą co mają głosić, nauczać, jak kształtować człowieka?



Do tematu odhywającej się obecnie w Rzymie sesji synodalnej — jeszcze nieraz powrócę. Dziś chciałbym jedynie przedstawić trudności przed jakimi stają obradujący biskupi.

Nie ulega wątpliwości, że najlepszą metodą ewangelizacji jest świadectwo życia, i to nie tylko osobistego, ale także społecznego. Tego domagają się od Kościoła zarówno chrześcijanie, jak i niechrześcijanie, również ludzie niewierzący. Nic bowiem nie przekonuje bardziej o sile idei niż jej zmaterializowanie w **czynie**. Bez niego każda idea, choćby nawet najpiękniejsza, jest martwa, traci swą moc oddziaływania na ludzi. Dla chrześcijanina (i nie tylko dla niego) jest to dziś wniosek tak oczywisty, że niemal banalny. Jednakże całkiem niebanalne jest pytanie o kroki, które trzeba przedsięwziąć, aby prawda zawarta w słowach znalazła potwierdzenie w świadectwie czynu. Czy stanąć po stronie Giscard d'Estaing, czy socjalisty Mitteranda? Zaangażować się po stronie CGT czy CFTC? Bronić ludzkiego życia czy zgodzić się na przerywanie ciąży? Potępić Izraeli czy Arabów? Sprawy niełatwe do rostrzygnięcia. Zga-

dzamy się wszyscy, że nie można chodzić do kościoła, przystępować do sakramentów świętych, być praktykującym, a równocześnie wyzykiwać ludzi słabych, biednych. Ale znów kto jest wyzykiwaczem, a kto człowiekiem biednym? Dla biedaka z Afryki czy Azji każdy z nas jest bogaczem. Gdyby więc Kościół w imię Ewangelii nakazał nam, czy też walczącym o sprawiedliwość działaczom syndykalnym, trzy dni w ciągu tygodnia pracować bezpłatnie, by zarobione pieniądze przestać biedakom Trzeciego Świata, jaka byłaby nasza reakcja?

By odpowiedzieć na pytanie, na czym polega ewangelizacja, nie wystarczy mieć w głowie jasno określoną naukę Kościoła. Ewangelia bowiem nie jest nauką, ale życiem. Tymczasem życie się ciągle zmienia, dziś zachodzą w nim przemiany o szczególnym charakterze i szczególnie dynamiczne. Ewangelia jest życiem, jest tchnieniem Boga. „Przyniosłem ogień na świat i chcę aby płonął” — mówi Chrystus. Ogień nadziei, aż w wieczność sięgający: najsilniejszy bodziec życia jaki Chrystus nam dał. Chrześcijaństwo to życie, a więc podległe wszystkim procesom rozwoju ciała.

Przedmiotem Ewangelii jest człowiek, cały człowiek. Nie tylko jego życie wewnętrzne, ale również cała działalność

człowiecza. W skali światowej jest ona nie tylko owocem ludzi wierzących, ale też niewierzących i niechrześcijan. Całe to dzieło człowiecze jest przedmiotem ewangelizacji. „Nie ten kto mówi Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ale ten kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiach” — mówi Chrystus. Powiedziałbym, że autentycznego chrześcijanina poznaje się po rękach. Nie po tym co mówi, ale po tym, że dzieła rąk jego tchną Ewangelią. Chrześcijanin nie tylko słowem, ale przede wszystkim rękami swoimi przykłada pieczęć Boga na całości ludzkiego dzieła. Przedmiotem ewangelizacji jest więc całość ludzkiego czynu we wszystkich dziedzinach jego działalności.

Przedmiotem obrad Synodu jest również znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób na całości czynu ludzkiego przyłożyć pieczęć Ewangelii. Bo tylko wtedy czyn ten się stanie Boży, tym samym ludzki. A wszyscy są dzisiaj zgodni w tym, że światu trzeba przywrócić bardziej ludzkie oblicze.

Ks. Witold Kiedrowski.

---

**Polski opłatek Świąteczny  
w każdej polskiej rodzinie.**

Duszpasterstwo Kat. dla Polaków  
46 Dortmund-Eving, Hessischestr 197  
wysyła tradycyjne opłatki Świąteczne

---

### DO WIADOMOŚCI CZYTELNIKÓW

Od pierwszego numeru miesiąca lipca br. (nr 27) cena „Głosu Katolickiego” — pojedynczego egzemplarza wynosi:

we **Francji** — 80 cent.  
w **Belgii** — 8 FB  
w **Niemczech** — 50 pfg.  
w **Holandii** — 0.5 g.  
w **Wielkiej Brytanii** — 8 c.

Abonament roczny pozostaje **ten sam** do końca 1974 roku.

**POWODY PODWYŻKI** ceny pojedynczego egzemplarza są wszystkim znane. Dodamy tylko, że z początkiem br. cena papieru poszła w górę o 60 procent, a z dniem 1 lipca br. papier będzie droższy jeszcze o 30 procent!!! A więc razem o 90 procent drożej w porównaniu z rokiem ubiegłym! Nie wspominamy już o innych artykułach drukarskich... Liczymy na zrozumienie, pomoc i niezmienną przyjaźń naszych Braci Kapłanów i Czytelników.



# Le 'Swiatlo' KATOLICKIEGO

## NOWA DIECEZJA WE FRANCJI

Arcybiskup Francois Marty ogłosił w specjalnym komunikacie utworzenie nowej diecezji na północy Francji, z siedzibą w Hawrze. Biskupem nowej diecezji został bp Michael Saudreau, pracujący do niedawna jako wikariusz generalny w Paryżu.

## „ROK ŚWIĘTY A EKUMENIZM”

— to temat sympozjum ekumenicznego, jakie w pierwszych dniach października odbyło się w archidiecezji Malines — Bruksela. Wzięli w nim udział przedstawiciele Kościoła katolickiego, anglikańskiego, protestanckiego i prawosławnego.

## „JEDNOŚĆ BOGA I WSPÓLNOTA LUDZI”

Pod takim hasłem odbyło się w Ghanie pierwsze spotkanie czołowych przedstawicieli chrześcijaństwa i islamu Afryki. Blisko stu przedstawicieli obu religii zastanawiało się nad wypracowaniem jednej płaszczyzny dla wspólnego wykonywania zadań natury społecznej. Zapowiedziano częste zwoływanie konferencji panafrkańskich, podczas których zasadniczy temat obrad koncentrować się będzie wokół poszukiwań nowych możliwości działania na rzecz rozwoju narodów Czarnego Łądu.

## LAZARYŚCI

Genralne Zgromadzenie Misjonarzy św. Wincentego à Paulo (lazaryści) odbyło się w Rzymie. Uczestniczyło w nim 122 misjonarzy reprezentujących 40 prowincji i 8 wiceprowincji. Zgromadzenie to liczy 5.197 członków. Przedmiotem obecnego posiedzenia było rozpatrzenie konstytucji i statutów wprowadzonych eksperymentalnie w latach 1968-69.

## „MSZA AFRYKANSKA”

„W kierunku mszy afrykańskiej” — tak brzmi tytuł pracy opublikowanej niedawno w Republice Zair. Celem tego dzieła jest dostarczenie wskazówek odnośnie dostosowania rytu Mszy do różnych kultur afrykańskich. Wprowadzenie napisał przewodniczący Komisji bisku-

pów d.s. ewangelizacji ks. bp Kabanga. W części drugiej znajdujemy teksty rytu Mszy św., uwzględniające pieśni i ludowe tańce jako modlitwy towarzyszące gestom celebransa. Dokument podkreśla też palącą potrzebę głębokiego oraz odnowionego przystosowania liturgii do rzeczywistości kulturalnej i religijnej Afryki.

## POLSCY MISJONARZE W 1973 r.

Jak podaje Biuro Misyjne Konferencji Episkopatu Polski, w 1973 r. na tereny misyjne wyjechały z Polski 82 osoby, w tym 53 kapłanów, 29 sióstr zakonnych i 1 brat. W sumie polscy misjonarze w ub. roku udali się do 24 różnych krajów, w tym i do nowych, jak: Rwanda, Nigeria, Górna Wolta, Gujana Francuska.

## ŁÓDZKA PIELGRZYMKA PIESZA NA JASNA GÓRĘ

Przed świętem Matki Bożej Częstochowskiej 21 sierpnia z Łodzi wyruszyła 48 pielgrzymka piesza na Jasną Górę. Wzięło w niej udział ok. 1.200 pątników, w tym 9 księży, 6 alumnów łódzkiego Seminarium, 20 Sióstr zakonnych, 5 lekarzy i 5 pielęgniarek świeckich. 60% uczestników stanowiła młodzież, w tym 20% młodzież akademicka. W dniu wymarszu pielgrzymki, podczas koncelebrowanej Mszy św. ordynariusz łódzki bp J. Rozwadowski wygłosił kazanie na temat hasła Roku Świętego i Peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która aktualnie odbywa się w diecezji łódzkiej. Hasło tegorocznej łódzkiej pielgrzymki „pojednanie z Bogiem i z bliźnimi” było przedmiotem katechez w czasie trasy. komentarzy mszalnych, homilii, rozważań przy stacjach drogi krzyżowej, rozważań różańcowych i rachunku sumienia. Czynny udział w pielgrzymce wzięł bp Ordynariusz łódzki, który przeprowadził pątników z Kiedrzyń do Częstochowy i odprowadził z J. Góry. Wyruszającym i wracającym pątnikom towarzyszyli liczni Łodzianie. Na przedmieściach Łodzi

powracających pielgrzymów witał bp B. Bejze, uczestnicząc w ostatnich kilometrach trasy i przewodnicząc we Mszy św. dziekczynnej odprawionej następnego dnia po powrocie w parafii Matki Bożej Zwycięskiej.

Najstarszy uczestnik liczył 88 lat. Najmłodszy liczący 1 rok i 1 miesiąc brał udział w pielgrzymce z pieciorgiem rodzeństwa i rodzicami. Kierownikiem pielgrzymki był ks. Stanisław Bartocha z parafii Matki Bożej Zwycięskiej w Łodzi. W tejszej parafii przez cały rok odbywają się miesięczne spotkania uczestników pielgrzymki.

## POLSKI KAPŁAN W MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI TEOLOGICZNEJ

Papież Paweł VI mianował na następne 5-lecie 30 nowych członków Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Wśród nich znajduje się Polak, ks. Bogusław Inländer.

## ZAIR

Niewiele stosunkowo wiemy o kulturalnej działalności białych misjonarzy na rzecz podtrzymywania tradycji regionalnych. Tymczasem wielu z nich może pochwalić się licznymi osiągnięciami w tej dziedzinie.

Jeden z misjonarzy — brat Józef Cornet, założył w Kinszasie szkołę architektoniczną, jego staraniem zorganizowane zostały wyższe kursy sztuki przy tamtejszej Akademii Sztuk Plastycznych, na które mogą uczęszczać wszyscy zainteresowani — nie będący studentami.

W uznaniu jego zasług władze Zairu powierzyły mu rekonstrukcję krajowych muzeów. Według tego planu, przewiduje się powstanie 5 muzeów, z których już jedno istnieje w Kinszasie. Posiada 35 tys. eksponatów zebranych w ciągu 4 lat.

Dzięki staraniom ojca misjonarza zebrano również liczne nagrania muzyki ludowej, szczególnie tej już ginącej. Misjonarz ma na swoim koncie liczne znaleziska archeologiczne, rzucające światło na bogatą historię tego kraju.



Teresa BOJARSKA

**Cierniowa mitra**

Czytając dzisiaj zwięzłą notatkę ks. Pachuckiego, zastanawiam się, co go ostrzegło, czego się obawiał? Wiem, jak wielkim szacunkiem, czcią prawie, obdarzał swych zwierzchników, profesorów. Specjalnie zaś szanował ludzi, którzy osiągnęli tytuły naukowe lub poświęcili życie pracy naukowej. Może właśnie dlatego, że sam nie miał możliwości kształcić się wyżej? Niezwykle zdolny, obdarzony przez naturę fenomenalną pamięcią, kto wie, czy w głębi duszy nie czuł się zawiedziony, pozbawiony szczęścia obcowania z wiedzą w zaciszu uniwersyteckich bibliotek i archiwów? Zapewne marzył o kształceniu się w Rzymie, o rozwoju, poszerzeniu wiedzy. Nawet w obozie powtarzał często, że biskupem może zostać każdy, należy więc chronić przede wszystkim nie jego życie, ale naukowców, profesorów wyższych uczelni. Syn ekonomia spod Krotoszyna i wielkopolskiej chłopki nosił może w głębi serca marzenia o szklanej górze nauki? W zamian obdarzono go mitrą, przed którą się wzdragał.

— To jest decyzja władz, księżę Michał — tłumaczył ks. Pachucki. — Jeżeli w wojsku awansują żołnierza, on nie dyskutuje.

— Tak...

Kłęcząc przed cudownym obrazem, wisiął oczyma na jego srebrnej zasłonie. Leżał krzyżem przed tabernakulum. Co jeszcze przeżył w czasie rekolekcji? W każdym razie nie wrócił już do tematu, w przewidzianym czasie stanął się we Włocławku.

Patrzę na zblakłą fotografię z uroczystości, drobne, amatorki zdjęcia, na których szczupły, uśmiechnięty człowiek pochyla się lekko pod ciężarem infuły.

Przypominam sobie zdziwione spojrzenie p. Chmielarzowej, kiedy pytałem ją:

— Czy był szczęśliwy podczas i po konsekracji?

— To my byliśmy szczęśliwi — powiedziała. — On wydał się nam smutny. Ale nie, on był smutny. A przecież powinien się cieszyć. Taki zaszczyt.

Nie wspominałam p. Chmielarzowej o tym, co mówił ks. Pachucki. Teraz jednak myślę, że ludzie powinni wiedzieć, jak było. Dziwnie splatają się losy. Ojciec duchowny tamtych, pamiętnych rekolekcji i biskup, który wzdragał się przed godnością, spotkali się w Dachau. Dopiero po latach, w obozie tamta nocna rozmowa znalazła swój epilog. Ks. Pachucki przekonał się, że wszystko, co mówił, zostało przyjęte, zamienione w czyn aż do końca...

— Był bardzo prosty w sposobie bycia, nigdy nie podkreślał różnicy między nami a sobą — mówi p. Chmielarzowa. — Rozmawiał z nami zawsze o tym, co było dla nas najważniejsze, o zwykłym, codziennym życiu. Troszczył się, że mamy wilgotne mieszkanie, pomógł nam zdobyć inne. Często pytał jeszcze podczas wojny, czy mamy co jeść. A przyjmował nas zawsze jak najbardziej honorowych gości, chociaż mój mąż był tylko zwykłym rzemieślnikiem.

— Nie możemy dojść, jaki ksiądz biskup przybrał sobie herb — mówi z troską jeden z księży. Uśmiecham się. Przypadkowo i ja pytałam o to kompetentnych osób.

— Nie miał herbu.

— Niemożliwe. Musiał mieć. Ta sprawa wiąże się z godnością biskupa. W średniowieczu każdy biskup stawał się automatycznie księciem.

Znów przypominam sobie rozmowę z p. Chmielarzową i jej niecierpliwy gest:

— Nie miał herbu. Pytano go o to kilkakrotnie, zwłaszcza siostra Agnieszka. Nie spieszył się. Odpowiadał, że na to zawsze jest czas. „To mało ważne — śmiał się. — Widzę, jak ci pilno do herbowego brata, ale poczekasz”. Tłumaczyła, że przecież jako biskup... „Jak będzie trzeba, coś tam wymyślę — spoważniał zaraz i wspomniał rodziców. — Pamiętasz ręce ojca? A mamę pamiętasz? Oni nie mieli herbu, daj zaś, Boże, żebym ja choć w części do nich...” Potem wybuchła wojna — ciągnie p. Chmielarzowa. — Nikt z nas o tym nie mówił. Pierścień żeśmy mu sprawili, cała rodzina się złożyła w podarunku. Tamten pieścień, który miał po biskupie Laubitzu, był za obszerny, dlatego właśnie się przechował. Został u mnie po aresztowaniu. Ten od nas zabrali mu Niemcy, a kiedy pisałam... już po wszystkim, o rzeczy, odpowiedzieli... To było takie urzędowe pismo, z pieczęcią. Żadnych rzeczy nie wydali. Ani łańcucha, ani krzyża, nic.

Wspomniane przez p. Chmielarzową pismo znalazło się w archiwum. Miałam je w ręku. Niewielki druczek z nadrukiem komendy berlińskiego gestapo; kilka zwięzłych zdań. Po śmierci biskupa odesłano do Berlina nawet rzeczy osobistego użytku, ubranie z przechowalni, brewiarz. W Dachau pozostał tylko gipsowy odlew głowy wykonany po śmierci.

A jednak właśnie w grudniu 1942 roku musiał przecież odzyskać nadzieję, kto wie, czy nie uwierzyć nawet, że i na niego czeka życie. Główną przyczynę poprawy warunków stanowiły paczki. Przed świętami Bożego Narodzenia dosłownie spadły na obóz w takiej ilości, że strażnicy nie nadążyli z kontrolą. Ponieważ zaś i w Niemczech aprowizacja nie działała już tak sprawnie, jak w pierwszych latach wojny, a niemieckie miasta co noc prawie stanowiły cel nalotów powietrznych, więźniowie otrzymujący paczki zdobywali u strażników przywileje. Zdarzało się i tak, że nawet straszliwy Becher uśmiechał się, pytając więźnia o zawartość przesyłki.

Udręczony wojną, głodujący kraj nawet wtedy nie zapomniał o bliskich w obozie.

— Myślę, że przysyłano nam z kraju, co było najlepszego, najbardziej w tamtych warunkach luksusowego. Czuliśmy się wręcz zawstyżeni dobrocią i pamięcią o nas. Czasami rodzina pisała, że zawartość przesyłki pochodzi często od nieznanych ludzi.

„W tych warunkach poczęliśmy organizować coś w rodzaju obozowego Caritasu — pisze ks. Korszyński. — Spiśywaliśmy nazwiska więźniów, którym nikt nie przysyła paczek. Zrazu uwzględnialiśmy tylko bleki księży, potem lista objęła świeckich więźniów z innych bloków. Specjalną uwagą objęliśmy szpital. Więźniowie prosili bliskich w kraju o lekarstwa, które potem najczęściej ks. Frelichowski przemycał na rewir. Od czasu paczek na izbie rozczęły się cudowne chwile Mszy świętych, odprawianych nawet na łózkach, nieraz w pozycji „przysiad”. W paczkach nadsyłano wino i hostie, komunikanty”.

I wtedy właśnie spada na obóz epidemia tyfusu.

(Ciąg dalszy nastąpi)



## LUDZIE SA TACY

**NADMUCHIWANY OPIEKUN.** - Jeden z brukselskich domów handlowych wprowadził do sprzedaży... policjantów. Nie prawdziwych, ale nadmuchiwanymi, z plastyku. Belgijki, samotnie podróżujące samochodem, chętnie nabywają takiego towarzysza podróży, który straszy ewentualnych napastników z siedzenia obok kierowcy. Nadmuchiwanego policjanta można również z powodzeniem ustawiać o znikroku w ogródku...

**SKARGA.** - Związek Żebraków w południowoindyjskim stanie Bangalore wystąpił do rządu w Delhi o wycofanie z obiegu najdrobniejszych monet. W petycji prezes związku skarży się na „wrzastające skąpstwo ofiarodawców”, którzy wręczają jego kolegom po fachu praktycznie bezwartościowe monety jedno i dwupaisowe. „Aby podnieść standard życiowy żebraków - czytamy dalej w petycji - należy wycofać z obiegu monety jedno i dwupaisowe, a zostawić pięciopaisowe”.

**TASMA ŻYCZEN.** - Wielki szwedzki dom towarowy jest pierwszym w Europie, który wpadł na pomysł, aby rejestrować na taśmie magnetofonowej zarówno głosy krytyczne, jak i postulaty swych klientów. Specjalny magnetofon zainstalowany został w oddzielnym pomieszczeniu na sklepowym zapleczu i zarezerwowany wyłącznie do tego celu: jest do dyspozycji klientów o każdej porze.

**TERMOMETRY MIŁOŚCI.** - W nowojorskich sklepach sprzedawane są „termometry miłości”: dwie szklane kule zawierające czerwoną i niebieską ciecz. Położenie ręki na kuli czerwonej, zależnie od temperatury miłości - jak głosi reklama - powinno mniej lub bardziej intensywnie zaharwić na czerwono kulę niebieską, połączoną rurką z pierwszą kulą.

**KOBIETA TORERA.** - 24-letnia Angela Hernandez jest pierwszą torerą Hiszpanii, która uzyskała od władz prawo walki z bykami na arenie. Angela nie jest jedyną kobietą parującą się tą sztuką. Istnieje wiele innych kobiet - toreros, one jednak mogą się produkować jedynie na arenach prywatnych. Tak więc kobiety wdarły się do najbardziej z męskich sztuk - do corridy. (soj)

## Mpunde

„Tak, Panie, Twoje Ciało Mistyczne niechaj rozciąga się po krańce ziemi i czasu aż do pełni Twojej dojrzałości i wedle pragnień Twojej olbrzymiej miłości”.

Gaston Courtois.

O działalności misyjnej Kościoła w krajach Trzeciego Świata, w naszej dobie życia, mówi się i pisze coraz więcej. Tegoroczny Synod Biskupów, który ma miejsce w Rzymie, obrął palącą tematykę: Ewangelizację współczesnego świata. Ks. bp Rubin, sekretarz Synodu Biskupów, podkreślił czołowe miejsce ewangelizacji w swoim wywiadzie: „...dzisiaj Kościół znajduje się w zsekularyzowanym świecie, w którym coraz trudniej głosić Ewangelię i dlatego też wydaje się rzeczą niezwykle pilną i ważną ożywienie prawdziwego ducha misyjnego, który był siłą ekspansji chrześcijaństwa w pierwszych wiekach i w następnych epokach”.

Co się jednak robi na tym odcinku? Jakie jest stanowisko samych pracowników — awangardy Kościoła na polach misyjnych? Czy dla misji naprawdę nastąpiła nowa era ekspansji? Wędrąg myśli soborowej — działalność misyjna jest promotorką jedności katolickiej. Jedność wszystkich chrześcijan jest niezbędna do tego, aby Kościół-Sakrament Zbawienia, mógł w doskonały sposób wypełnić swoje posłannictwo misyjne. Metoda pracy wśród ewangelizowanych ludów będzie różna, bo różna jest mentalność ludzi. A jednak wszędzie konieczna jest „metoda” dawania osobistego świadectwa życia misjonarza. Czyli konkretnie — trzeba spotykać się na codzień z ludźmi, rozważać z nimi Słowo Boże, z wielką cierpliwością oczekiwać na owoce — skutki. Trzeba być pośród ludzi, pomagać im w każdej dziedzinie życia, pomagać im uprawiać pole, budować domy mieszkalne. Innymi słowy jest to ewangelizacja i rozwój społeczno-gospodarczy.

Papież Paweł VI mówił o tym w encyklice „Populorum progressio”, a także w orędziu na Niedzielę Misyjną z r. 1970. Działalność misyjna Kościoła nie może pomijać lub traktować po macoszemu potrzeb ciała czyli aspektu bardzo ważnego, jakim jest humanizacja życia ludzkiego. Papież wyraża

nie podkreśla: „Praca rozwojowa jest skoordynowana z przepowiadaniem Ewangelii, sama od siebie promieniować będzie Chrystusem”.

Jak wygląda praca misyjna na naszym odcinku w Mpunde, położonym w dystrykcie Kabwe w Zambii? Z Kabwe do Mpunde biegnie droga przez gąszcz, którą w sezonie zimowym zw. „impepo” można pokonać w przeciągu 45 minut. Mpunde jest stosunkowo młodą misją, założoną przez polskich jezuitów. Kościół zbudowano w końcu lat 60-tych naszego stulecia. Pełny rozwój misja zawdzięcza niezamordowanemu śp. O. A. Żyłce TJ i Bratu Fr. Ubermanowi. Dom dla misjonarzy jest piękny i obszerny, konwent dla rodzimych Sióstr także wystarczająco rozległy. W pobliżu wybudowano Primary School i Internat dla dziewcząt. Nowa klinika służy pomocą dla licznej ludności. Wszystko to było zrealizowane za pieniądze społeczne, ofiary dobrodziejów. Wydawałoby się, że misja mpundzka nie ma już żadnych potrzeb i jest samowystarczalna w tym stadium rozwojowym.

Od r. 1969, pracę misyjną podjęli tu z woli arcybpa E. Milingo polscy kapłani diecezjalni — ks. Teodor Poloczek, ks. Franciszek Klimosz i ostatnio ks. Aleksander Bejger. Dwaj ostatni pracują tutaj po dziś dzień. Oprócz centralnej stacji Mpunde, mamy 8 stacji misyjnych w terenie: Mukukuma (12 mil), Kaswende (14 mil), Butwa (30 mil), Chilumba (18 mil), Chimwala (12 mil), Chipepo (14 mil), Kato (18 mil) i Imansa (25 mil).

Nie sposób obsłużyć wszystkich stacji misyjnych tak bardzo odległych od Mpunde. Jeden samochód marki Land Rover jest niewystarczający, tym bardziej, że wymaga już kapitalnego remontu. Spośród 8 powyższych stacji, dwie tylko dysponują „kapliczką — chatką”, krytą trawą.

W tej chwili najbardziej palącą potrzebą jest wybudowanie kościoła w Butwa, gdzie jest największej wiernych z plemienia Bemba. Jesteśmy świadomi, że nasza praca duszpasterska nie może rozwijać się prawidłowo, z powodu braku pomieszczenia na sprawowanie Najśw. Ofiary. Potrzebny jest tu już duży kościół, aby utrzymać wiarę w sercach ochrzczonych i pociągnąć dalsze setki pogan do Chrystusa.



Lud w Butwa pozbawiony jest nieraz miesiącami widoku kapłana-misjonarza i możliwości przyjmowania sakramentów św., szczególnie w porze deszczowej, utrudniającej dojazd. Systematycznie, ze względu na brak personelu misyjnego, można obsłużyć każdą ze stacji raz na miesiąc. Grozi to na dłuższą metę powrotem do pogaństwa.

Miejscowa ludność z Butwa, na zebraniu odbytym w niedzielę 9 czerwca br. zgłosiła swoje pełne zaangażowanie w budowie nowego Domu Bożego, ale panująca wśród nich bieda, pusta kieszeń, nie pozwala nam misjonarzom na ryzyko rozpoczęcia prac budowlanych. Przepuszczalny koszt nowego obiektu sakralnego wyniósłby około 20 tysięcy dolarów.

Przedstawiamy wam Drodzy Przyjaciele Misji realia perspektywy naszych potrzeb. Znamy wasze zaangażowanie w dzieło misyjne Kościoła i wasze możliwości. Pragniemy, jako polscy misjonarze zbudować w Butwa kościół ku czci Błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbe, największego misjonarza ostatnich czasów. Będzie to żywy pomnik pamięci całej społeczności polskiej, rozsianej po wszystkich kontynentach świata.

Każda przesłana nam suma, zdołuje nas do podjęcia pracy budowlanej i powitana będzie z wielką wdzięcznością i uznaniem przez tutejszy lud i nas misjonarzy. Brak finansów powstrzymuje nas od realizacji



tak pięknych planów na chwałę Bożą i służeniu w pełni ludziom, jak tego domaga się samo powołanie misjonarskie

W przyszłości służymy naszym dobrodziejcom wszelkimi informacjami i zdjęciami odnośnie realizowanych czy podejmowanych zamierzeń.

Tak wygląda jeden z aspektów naszej codzienności misyjnej, poza tym, troska o chorych, trędowatych, zaopatrzenie w żywność, lekarstwa, nauka w szkole i w buszu są ich dopełnieniem.

Ożywia nas nadzieja, że kiedy w naszych czasach kula ziemiska tak mocno się zmniejszyła wiążąc wszystko i wszystkich ze sobą, tym więcej nie będziemy obojętni na to, co dzieje się w krajach Trzeciego Świata. Cokolwiek dokonujemy z miłości, nigdy nie jest bezużyteczne, a pozwoli w odpowiednim czasie na pełny wzrost Chrystusa wśród naszych Czarnych Braci w Zambii.

Wszelkie ofiary na budowę kościoła w Butwa, prosimy przysyłać na adres: Mpunde Catholic Parish, P.O. Box 858 KABWE, Zambia, (Central Africa).

**Ks. Aleksander Bejger.**

#### GŁOSICIEL EWANGELII

Chrystus:

Kiedy wysyłam kapłanów w świat, powtarzam: „Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Nauuczajcie wszystkie narody (Mt 28, 16). I otworzyłem im umysł, aby rozumieli pisma” (Łk 24, 45).

Nie pragnę, by cokolwiek umieli poza nauką o krzyżu, choć każdą ich umiejętność przyjmuję jak miły dar.

Nie pragnę, by głosili mądre zdania, ale Mnie głosili, moją Ewangelię.

Obdarzyłem ich łaską zrozumienia Słowa Bożego i znaków czasu. I łaską lęku przed odpowiedzialnością za przekrecone Sowo Boże.

Za wodę słów dolaną do Ewangelii.  
Za zmiękczenie akcentów.

Za ukrywanie trudniejszych fragmentów.

Za przykrawanie do woli możnych.

Za milczenie!

Jezu! Łączę się z Twymi słuchaczami znad jeziora Genezaret, z góry Twego kazania, z Jerozolimy. ! Ciebie dziś słucham mówiącego z ambony. Zapominam o kaznodziejskich nieporadnościach, o tonie odpustowym. Ważne to, co Twoje w kazaniu.

Modłę się o prostotę dla moich kazania.

**Ks. T. Rylko.**

## Migawki emigracyjne

**OGRÓD T. KOŚCIUSZKI.** - Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Weteranów ze stanu Massachusetts przeprowadziło zbiórkę na odnowienie ogrodu Tadeusza Kościuszki przy Akademii Wojskowej w West Point. Ogród ten został przez Kościuszkę założony w latach 1778-1780, gdy jako młody inżynier pracował przy fortyfikacji West Point. Kościuszko odkrył źródło tryskające ze stromych skał nad rzeką Hudson, gdzie zbudował małą fontannę. Obok fontanny posadził kwiaty oraz zbudował kamienne schody wiodące w górę z ogrodu do doliny, gdzie obecnie odbywają się parady kadetów.

**WARSZTAT ROBOCZY POLONISTYKI.** - Na uniwersytecie w Pittsburghu prowadzony jest program studiów polskich. Po raz drugi już zorganizowany został tzw. warsztat roboczy polonistyki, obejmujący wykłady i dyskusje na temat studiów polonistyki, kultury polskiej w USA, wiedzy o Polsce współczesnej i polskim społeczeństwie. Do udziału w tej dyskusji zaproszono kilkuset studentów, wykładowców i wybitnych przedstawicieli Polonii amerykańskiej.

**ZMARŁ A. JANTA-POŁCZYŃSKI.** - W Nowym Jorku zmarł w wieku 66 lat publicysta i poeta Aleksander Janta-Połczyński, przeżywający od zakończenia II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych. W okresie międzywojennym duży rozgłos przyniosły mu reportaże literackie publikowane m. in. w „Wiadomościach Literackich” i „Gazecie Polskiej”. Na obojętnie A. Janta-Połczyński wydał m. in. tom wierszy zatytułowany „Znak tożsamości”, stanowiący syntezę jego dorobku poetyckiego z lat 1928-1958 oraz zbiór pt. „Lasy i ludzie. Spotkania. Przygody. Studia. 1931-1960”.

**UDZIAŁ POLONII BRAZYLIIJSKIEJ W II WOJNIE ŚWIATOWEJ.** - W Brazylii ukazała się w druku praca inż. Zygmunta Wieliczki pt. „Udział Polonii Brazylijskiej w II wojnie światowej”. Opracowana w języku polskim i portugalskim - praca ta - oparta na dokumentach i poszukiwaniach archiwalnych, jest cennym przyczynkiem historyczno-wojskowym.



## Anioł z Chiavasso

Chodzi oczywiście o imię męskie Angelus, które w tym konkretnym wypadku bardzo trafnie charakteryzuje jego właściciela.

Angelo urodził się w roku 1411, w małej i nieznannej miejscowości Chiavasso, tak małej, że zaznaczonej chyba tylko na mapach sztabowych. Był w każdym razie Piemontczykiem, dla którego oczywistym pępkiem świata był Turyn. Rodzice byli bogaci i uczciwi. Bogactwo i uczciwość, jak wiadomo nie często chodzą w parze. Ojciec — człowiek interesu w najlepszym tego słowa znaczeniu, matka reprezentowała autentyczne wartości religijne, które z głębokim przekonaniem i żarliwą miłością przekazywała swemu dziecku. Mały Angelo często siedział skulony na kolanach matki, wsłuchany w jej miękki głos, rozczarujący przed oczyma syna barwne sceny z życia Jezusa i Jego Matki. Chłopak tulił się do kochającego serca, zwłaszcza wtedy, gdy inowa była o cierpieniach Zbawiciela, matka zaś delikatnie ocierała łzy z jego twarzy, które lśniły jak najautentyczniejsze brylanty. Chłopak w długiej nocnej koszuli stał potem przed krzyżem Zbawiciela w sypialni, w jego dziecięcej twarzyczce było tyle miłości, ile tylko zmieścić się może w małym, kochającym, dziecięcym serduszk.

Przyszedł czas, kiedy trzeba było pożegnać się z dzieciństwem opromienionym matczyną miłością. Angelo wyruszył do Bolonii, żeby poznać prawdy przekazane mu przez matkę, przy pomocy mędrca szkieleka i oka. Studiował pilnie teologię tudzież prawo świeckie i kościelne. Studia uwieńczył podwójnym doktoratem, po czym objął eksponowane stanowisko senatora i doradcy prawnego na dworze księcia Piemontu. Ojciec pękał z dumy, matka modliła się coraz częściej, bo wiedziała, że tam na górze jest bardzo niebezpiecznie. Angelo czuł się po trochu jak statek w obcym porcie. Dwór książęcy z całym jego sztucznym blaskiem i duszna atmosfera ciągłych intryg tak silnie kontrastowały z czystą i prostolinijną duszą młodego senatora, że nie mogło być mowy o szczęściu czy nawet zadowoleniu.

Miał 33 lata, gdy zrzekł się wszystkich godności, przyjmując habit frar

ciszkański, wnet zaś potem święcenia kapłańskie. Dla satelitów księcia, bawidamków i darmozjazdów dworskich decyzja Angela była czymś nie do pogięcia. Matka rozumiała doskonale.

Nowy uczeń świętego Franciszka rzucił się w wir pracy apostołskiej z zapałem, który budził podziw i porównywał innych. Potrafił doskonale pogodzić czynną miłość bliźniego, katechezę, kazania, czuwanie w konfesjonale i inne absorbujące zajęcia duszpasterskie z głębokim skupieniem wewnętrznym i duchem modlitwy. To był świat, za którym od dzieciństwa tęsknił; to był jego macierzysty port. Nie udało mu się na dłuższą metę uniknąć godności zakonnych i funkcji administracyjnych, ale nie sposób żyć bez krzyża. Miłującemu Boga wszystko służy ku zbawieniu.

Miał wyraźny charyzmat dobrego spowiednika. Umiał cierpliwie słuchać, roztropnie radzić, znał doskonale teologię i kochał ludzi. Księżę Karol Sabaudzki uczynił go swoim stałym spowiednikiem; papież Sykstus IV wykorzystał jego talent kaznodziejski przeciwko Turkom, zaś w ręku Innocentego VIII stał się ważnym atutem w walce przeciwko waldensom. W nawałce zajęć narzuconych mu przez przełożonych i poddanych, umiał znaleźć czas na prywatne studium, czego dowodem i wspaniałym owocem okazała się cenna książka, rodzaj podręcznika

dla spowiedników. Jego „Zestawienie różnych komplikacji sumienia” osiągnęło w okresie półwiecza rekordową liczbę 31 wydań. Kiedyś Marcin Luter spali ostentacyjnie dzieło Angela z Chiavasso razem z dekretami papieskimi.

U schyłku życia po raz wtóry zrzekł się wszystkich godności i funkcji, szukając schronienia w spokojnym klasztorze franciszkańskim, gdzie w roku 1497 zaskoczyła go śmierć.

Papież Benedykt XIII, zaliczył Angela z Chiavasso oficjalnie do grona błogosławionych Kościoła.

Myślę o zacnej matce błogosławionego Anioła z Chiavasso. Przypomina mi się hinduskie przysłowie: „Jeden nauczyciel przewyższa godnością dziesięciu braminów. Jeden ojciec przewyższa godnością dziesięciu nauczycieli. Jedna dobra matka zaś przewyższa godnością dziesięciu ojców i cały świat”.

M. Burza.

---

Pierworzędym celem Roku Świętego jest p o j e d n a n i e z Bogiem ludzi, najpierw nas wierzących, a następnie wszystkich, których uda się doprowadzić do tego zbawczego i uszczęśliwiającego spotkania.

Paweł VI, 1.11.1973.

---





**ZŁOTY JUBILEUSZ KAPLANSTWA  
WIZYTATORA APOSTOLSKIEGO DLA POLAKÓW W NIEMCZECH  
KS. INFULATA EDWARDA LUBOWIECKIEGO**

21 września br. obchodził ks. inf. Edward Lubowiecki, Wizytator Apostolski dla Polaków w Niemczech, swój złoty jubileusz kapłaństwa. Z tej okazji przybył do Frankfurtu nad Menem kard. Wojtyła z Krakowa. Pod przewodnictwem Kardynała została odprawiona w sobotę, 21 września br. godz. 10 w tymże frankfurckim uroczysta msza koncelebrowana, w której wziął udział oprócz Jubilata, również ordynariusz diecezji w Lumburg, ks. bp Kemp, hiskupi polscy z Rzymu: bp Rubin, bp Wesoły i bp Deskur, oraz drugi Jubilat i kolega ks. Infuła ze studiów uniwersyteckich w Krakowie, ks. prał. Antoni Sawicki z Dechy (Francja). Obaj Jubilaci są kapłanami archidiecezji krakowskiej.

W liście skierowanym do kapłanów pisze ks. inf. Lubowiecki, co następuje:

„Z liczby wyświęconych ze mną kapłanów w katedrze wawelskiej w dniu 20 września 1924 roku pozostało przy życiu czterech, z tych dwóch w Kraju i dwóch poza diecezją. Jednym z nich jest ks. prał. Antoni Sawicki, dziekan, duszpasterz Polaków w Dechy (Francja) który również przybędzie do Frankfurtu.

Moim gorącym życzeniem i prośbą jest, wraz z wami, Czcigodni Koledzy, wspólnie w tym dniu dziękować Bogu za łaskę kapłaństwa, dziękować za dzieło Boże, które dzięki waszej ofiarnej pracy i wzajemnemu zrozumieniu dokonane zostało dla dobra duchowego i narodowego naszych Rodaków na terenie Niemiec.

Zyczenia i słowa uznania, które, jak to jest w zwyczaju przy takiej uroczystości, się wypowiedzi, w pierwszym rzędzie do was należą, a rocznica, jubileusz, niech będzie okazją do podkreślenia i uznania pracy polskiego duszpasterza w Niemczech.

Obecność wasza Czcigodni Księża będzie również świadczą o przywiązaniu i czci Polskiej Hierarchii kościelnej, dla osoby J.Em. ks. kard. Wojtyły i polskich Księży Biskupów.

To są powody, które mnie skłaniają, by was, Czcigodni Księża, prosić o osobisty udział w tej uroczystości”.

W związku z uroczystościami złotego jubileuszu kapłaństwa Najwyższego

Zwierzchnika Duchowego dla Polaków w Niemczech nadarza się okazja, by za pośrednictwem prasy emigracyjnej podać polonijnej społeczności biografie ks. inf. Edwarda Lubowieckiego.

Ks. inf. Edward Lubowiecki urodził się 28 lutego 1902 r. w Kołyłanach koło Krakowa. Jubilat wywodzi się z rodziny polskich nauczycieli. W roku 1920 zdobywa świadectwo maturalne i w tym samym roku rozpoczyna studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Świecenia kapłańskie otrzymuje w katedrze wawelskiej 20 września 1924 r. z rąk księcia arcybpa Adama Sapiehy.

Po dalszych studiach teologicznych i krótkim wikariacie w okolicach Krakowa ks. arcybp Sapieha w listopadzie 1925 r. powołuje młodego wówczas ks. Lubowieckiego na swego osobistego sekretarza. W roku 1930 zostaje ks. Lubowiecki mianowany dyrektorem Akcji Katolickiej, pozostając nadal — aż do aresztowania przez gestapo w październiku 1942 r. — osobistym sekretarzem i mężem zaufania księcia arcybpa Sapiehy.

Na tym stanowisku daje się Ksiądz Infuła poznać społeczeństwu krakowskiemu przez swój zmysł organizacyjny oraz przez gotowość niesienia pomocy materialno-duchowej potrzebującym. A są to w Europie lata kryzysów ekonomicznych, od których masy robotników w Polsce nie są uchronione. Prowadzona akcja charytatywna dochodzi do rozkwitu zwłaszcza podczas okupacji. Już w pierwszych dniach wojny, w początkach września 1939 r. powołuje arcybp Sapieha Komitet Obywatelski, którego celem jest niesienie wszelkiej pomocy. Ten komitet staje się potem wzorcem dla innych tego rodzaju instytucji istniejących pod okupantem. Sekretarzem i dzielnym organizatorem Komitetu Obywatelskiego w Krakowie zostaje z woli arcybpa Sapiehy, ks. Lubowiecki. Krótko po powołaniu do życia tej instytucji, pod koniec września 1939 r., wszyscy członkowie Komitetu zostają aresztowani i przetrzymani jako zakładnicy; władze okupacyjne zwalniali ich po pewnym czasie. Nad ks. Lubowieckim rozciąga jednak gestapo szczególną „opiekę”, śledzi pilnie jego akcje charytatywne i wreszcie, 10 października 1942 r.,

aresztuje go w pałacu arcybiskupa krakowskiego.

W ten sposób rozpoczyna się droga cierniowa Ks. Infuła. Przechodzi najpierw więzienia gestapowskie w Krakowie, Katowicach i Mysłowicach, gdzie poddany zostaje nieludzkim torturom, wreszcie obozy koncentracyjne w Mauthausen, Steyr i Dachau.

Po wyjściu z obozu koncentracyjnego, w roku 1945 rozpoczyna się nowy rozdział w życiu Jubilata. Na terenie byłej Rzeszy przebywało po wojnie prawie dwa miliony Polaków. Byli wśród nich nie tylko starzy emigranci, ale również byli więźniowie obozów koncentracyjnych, więźniowie wojenni, wywiezieni w głąb Rzeszy na przymusowe roboty Rodacy, itp. Celem zapewnienia tej rzeszy Polaków opieki duszpasterskiej zamianowała Stolica Apostolska rezydującego w Rzymie ks. arcybpa Gawlinę, ordynariuszem dla Polaków w Niemczech. W listopadzie 1945 r. ks. arcybp Gawlina zamianował z kolei ks. Lubowieckiego wikariuszem generalnym dla Polaków w Niemczech z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. Do pracy duszpasterskiej dla prawie dwumilionowej rzeszy Polaków stanęło ok. 300 polskich kapłanów. Po śmierci ks. arcybpa Gawliny, w roku 1964 został ks. inf. Lubowiecki zamianowany Wizytatorem Apostolskim z uprawnieniami biskupa ordynariusza nad swymi Rodakami rozproszonymi na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej. Wielka część Rodaków powróciła w międzyczasie wraz z kapłanami do Kraju, część, zwłaszcza ci ze wschodnich terenów Polski, wyjechała za Ocean. Obecnie sprawuje opiekę duszpasterską nad Polakami w Niemczech 39 kapłanów. Polskie parafie obejmują swym zasięgiem znaczne obszary Republiki i sięgają od Hamburga aż po Rosenheim w Bawarii.

W tysiącletniej historii Polski stanowił Kościół wraz z narodem polskim nierozdzielny jedną. Uwidacznia się to również na emigracji, gdzie polskie parafie są skarbnicą i ostoją polskiej kultury. Ks. inf. Lubowiecki podtrzymywał podczas swej 30-letniej pracy w Niemczech wiarę i umiłowanie polskości. Niech mu za ten trud wynagrodzi Ojciec Niebieski jeszcze długim życiem wśród Rodaków. Ad multos annos.

**Ks. mgr Zygmunt Iwicki.**



W niedzielę, 8 września br., w Brukseli, Zarząd Główny urządził Dzień Skupienia dla Prezesek oraz Delegatek Bractwa Żywego Różańca. Rok Świąty, uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny dodawały specjalnego uroku modlitwie i rozważaniom.

Po Mszy św. niedzielnej, w sali Polskiej Misji Katolickiej, zebrane Siostry wraz z ks. Moderatorem wysłuchały listu chorej Prezeski Bractwa, która sama nie mogła przybyć, ale z całego serca zachęcała Członkinię do szczególnej miłości Matki Najświętszej, na wzór naszych Matek — Polek.

Głównym tematem Dnia Skupienia był Kult Maryjny wg najnowszych wskazań Kościoła Posoborowego. Ks. Moderator objaśnił Adhortację Apostolską Papieża Pawła VI z dnia 2 lutego br. — zaczynając się od słów: „*Marialis cultus*” — „Kult Maryjny”.

We wstępie tego dokumentu Papież nawiązuje do soborowej odnowy liturgicznej oraz do Konstytucji dogmatycznej o Kościele, której ostatni rozdział jest poświęcony roli Maryi w dziele zbawienia.

Papież podkreśla wielkie znaczenie NMP — jako przykładu dla całego Ludu Bożego. Maryja słuchała Słowa Bożego i zawierzyła całkowicie Bogu; wiele się modliła — dziękując Bogu za łaski (*Magnificat*), prosząc swego Syna za ludźmi (gody w Kanie), czuwając na modlitwie razem z Apostołami w Wieczerniku w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Św.; Maryja jest przykładem najwyższej miłości ofiarnej, zwłaszcza wtedy, kiedy stała pod krzyżem na Golgocie.

Po wyjaśnieniach na czym ma polegać odnowa kultu Maryjnego, Papież gorąco poleca praktykę odmawiania modlitwy „Anioł Pański”, zwłaszcza różańca, który łączy w sobie kontemplację z ustną modlitwą uwielbienia i prośby. „**Różaniec jest jak gdyby streszczeniem całej Ewangelii**”.

Papież przypomina także: „Jak gdyby pieczęcia dodaną do tej naszej Adhortacji i nowym świadectwem skuteczności pracy duszpasterskiej, która tkwi w kulcie maryjnym są słowa, jakie Maryja wypowiedziała do sług w czasie godów weselnych w Kanie: „Cokolwiek wam powie, czyńcie”.

Po przerwie obiadowej uczestniczki Dnia Skupienia, odśpiewały „Godzinki”, odmówiły różaniec przeplatany roz-

ważaniami i odnowiły swoje Przyrzeczenia Organizacyjne, dając dowód czynnej miłości do swej Matki.

Potem nastąpiła jeszcze jedna konferencja, księdza Teologa z Louvain, o tematyce: „Cnoty NMP wg. Pisma św.”.

Po pożegnaniu obecnych przez ks. Moderatera i odśpiewaniu hymnu, można jeszcze było oglądać siebie w wyświetlanych przeźroczkach z szeregu pielgrzymek i uroczystości.

Szkoda tylko, że tyle Pań prezesek musiało usprawiedliwić swą nieobecność! Obecnych było 16 członkiń z okręgu oraz 8 z Brukseli. Uczestniczki natomiast po tak udanym Dniu Skupienia wróciły z pewnością w codzienny trud o wiele silniejsze, by „czyńcie to, co On powie”...

„Cześć Maryi!”

Jedna z uczestniczek.

## R O K Ś W I Ę T Y

24 września 1973 r. Święta Penitencjaria wydała dekret w sprawie zyskiwania **Odpustu Jubileuszowego Roku Świętego** w kościołach lokalnych. Odpust Jubileuszowy ma być uwieńczeniem odnowienia wewnętrznego i pojednania z Bogiem i bliźnimi. To jest zasadniczy cel Roku Świętego w roku bieżącym dla całego świata katolickiego w poszczególnych diecezjach, a w roku przyszłym w Rzymie, nad grobem św. Piotra. W konstytucji apostolskiej „*Indulgentiarum doctrina* — Nauka o odpustach” z 1 stycznia 1967, czytamy: „Odpust jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy, zgładzone już od winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi warunkami za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje je i prawomocnie przydziela ze skarbca zasług Chrystusa i Świętych”.

Ta nauka Kościoła złączona z praktyką pokutną i odpustową jest faktem historycznym i dogmatycznym, wypływającym ze świadectwa Apostołów o udzielonej im władzy odpuszczania z grzechów, a więc uwalniania i oczy-

szczenia człowieka (Jan 20, Mt 16, 19; 18, 18). Kościół na podstawie tego posłannictwa zawsze uważał i uważa, że może swoim członkom potrzebującym odpuszczenia kary doczesnej pomagać odpustami. Jest to wymiana zasług w ramach Obcowania Świętych. To Obcowanie Świętych polega na uczestnictwie wiernych w zasługach Chrystusa oraz zasługach Świętych.

Kościół ustanowiony przez Chrystusa ma prawo udzielać odpustów z tego ogólnego skarbcza łaski. Zawsze jednak trzeba pamiętać, że podstawą każdego odpustu, jak to podkreśla Papież Paweł VI, zwłaszcza odnośnie do Roku Świętego, jest odnowienie wewnętrzne i pojednanie z Bogiem i bliźnimi w braterskiej wspólnotcie Kościoła. Wiara i pokuta są według słów Chrystusa podstawą naszej wewnętrznej przemiany i pojednania się z Ojcem niebieskim.

Jak wiadomo, w każdym przypadku do uzyskania odpustu wymagana jest: Spowiedź św., Komunia św. oraz modlitwa w intencji Papieża i Kolegium Biskupiego. W Roku Świętym warunkiem uzyskania Odpustu Zupełnego jest ponadto udział we wspólnym nabożeństwie lub w pielgrzymce do kościoła katedralnego albo innych określonych sanktuariów i uczestnictwo we wspólnej liturgii. Pielgrzymki te mogą mieć charakter parafialny lub grupowy. Ponadto wierni, którzy indywidualnie nawiedzą świątynię jubileuszową, gdy z usprawiedliwionej przyczyny nie biorą udziału w jubileuszowej pielgrzymce parafialnej albo w grupowym nawiedzeniu katedry lub wyznaczonego sanktuarium, mogą również zyskać Odpust Zupełny w Roku Świętym.

Nawiedzenie świątyni jubileuszowej trzeba połączyć z pobożnym rozmyśleniem, odmówieniem modlitwy Ojciec nasz, Wierzę w Boga oraz jakiegokolwiek modlitwy do Matki Bożej. Wierni zaś, którzy na skutek choroby albo ważnej przyczyny nie mogą uczestniczyć w pielgrzymce, a biorą w niej udział tylko w sposób duchowy, mogą również uzyskać odpust, jeżeli ofiarują Bogu swoje cierpienia i odmówią pobożnie swoje modlitwy.

### KOMUNIKAT OKRĘGU PARYŻ

Doroczne Walne Zebranie Okręgu Paryskiego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego odbędzie się w trzecią niedzielę października, 20.10.1974 o godz. 10.



w Zakładzie Sióstr Nazaretanek przy 49, rue de Vaugirard, Paris 6 (metro : Notre Dame des Champs).

Każde Stowarzyszenie może być reprezentowane przez trzech członków czy trzy członkinie.

Ze względu na wspólny obiad, zgłoszenia uczestników należy kierować najpóźniej na tydzień przed zebraniem, na adres sekretarza Okręgu: Edmund Tarkowski, 49, rue Gabriel-Péri. 92130 Issy-les-Moulineaux. Tel.: 642.75.41.

## WIADOMOŚĆ Z OSTATNIEJ CHWILI

Podobnie jak wy, Drodzy Czytelnicy, którzy włączyliście się w akcję pomocy chorej Dziewczynie czekałszy z niepokojem wiadomości o wyniku drugiej operacji. Jak pisaliśmy, pierwsza przebiegła pomyślnie. Dziś przyjaciele z Belgii, u których przebywała okres rekonwalescencji zatelefonowali, by donieść, że i druga operacja udała się, że była bardzo ciężka, że tylko dzięki temu, że to w doskonałej klinice pomyślnie opanowano sytuację kryzysową, które miały miejsce.

Po operacji, acz udanej przyszedł okres wielkiego wyczerpania. Napisanie listu z wiadomościami (napisanie jakiegokolwiek listu zresztą) przekraczało siły. Dziś pojechała znów do Holandii, do kliniki na uzupełniające zabiegi (bardzo bolesne). To jeszcze potrwa, jeszcze trzeba będzie pojechać tam drugi raz po jakimś czasie. A potem już upragniony powrót do Polski.

Tym komunikatem zamykamy „Akcję Pomocze”. Dziękujemy wam za dyskretną pomoc, za zaufanie, za to, że dzięki wam pieniądze (czy ich brak w tym wypadku) nie stały się przekleństwem, lecz środkiem do tego, by powiedzieć, że człowiek nie jest samotną wyspą, że może liczyć na braci, że istnieją większe

i silniejsze motywy niż motyw chciwości i egoizmu.

Dziękujemy wam za dyskrecję i zaufanie: nie podaliśmy bowiem bliższych danych dotyczących osoby chorej Dziewczyny ani rodzaju choroby, uważając, że nie wolno wystawiać na widok publiczny kalectwa i nieszczęścia, które każdy normalny człowiek stara się w miarę możliwości przed oczyma ciekawych, nawet i życzliwych osłonić. I wyście to zrozumieli, nie dopytując „a kto?”, „a co?” itp. Wam wystarczyło, że jest człowiek, któremu trzeba pomóc. Niech Ten, który powiedział, że cokolwiek uczynimy dla jednego z braci Jego najmniejszych, to Jemu samemu czynimy, wam wynagrodzi.

## OFIARY

p. A. Porata, Fleville	500.00
NN., Houdain	100.00
p. Z. Turz, Somain	200.00
ks. P. Puzyński	1.000.00
p. Urhanowicz	100.00
p. K. Klein	50.00
p. M. Filipczak	50.00
p. H. Sidorok	10.00
p. Nellk	50.00
p. M. Vogt	30.00
p. O. Bednarz	100.00
p. A. Wysocka	100.00
p. M. Kotula	100.00
p. St. Sikorski	100.00
pp. Cruda Hendzel	50.00
pp. Głuszczenie	500.00
p. W. Stopaj	300.00
p. Jurewicz	300.00
Bractwo Żywego Różańca, Paryż	190.00
z Włoch	240.00
p. Semba J.	300.00
p. Chyra F.	100.00
p. Kamieniec A.	150.00
p. Smolarek St	10.00
p. Decorne M.	50.00
p. Depla St.	100.00
p. Cieślak C.	100.00

p. Durkowski A.	50.00
p. Machał J.	200.00
p. Hanas A.	100.00
p. Styrna F.	30.00
p. Zapłotny W.	100.00
p. Bodnar P.	50.00
p. Baweński W.	100.00
p. Krajewska F.	50.00
p. Włoch J.	50.00
p. Sutarz J.	50.00
p. Sikora	20.00
p. Staruszenko B.	30.00
p. Szymoniak F.	100.00
Siostry polskie, Châlons	60.00
p. Stankiewicz	30.00
p. Pietruszka J.	20.00
pielgrzymka, Saint-Avoid,	
23 maja	340.00
ks. francuski, St-Avoid	100.00
p. Luszpiński, Saarbrücken,	
Niemcy	100.00
p. Kazek J., Behren	100.00
Bezimiennie, Sarralbe	100.00
Bezimiennie, Merlebach	30.00
Bezimiennie, Sarreguemines	80.00
p. Nowak, Sarreguemines	30.00
p. Szczuka, Sarreguemines	20.00
p. Kanecki, Sarreguemines	20.00
p. Siewiela, Sarreguemines	10.00
NN., Rouhling	15.00
p. Jarmuzek, Gerbecourt	10.00
p. Machała, Nancy	10.00
p. Makiełło, Schoeneck	110.00
p. Olińska, Merlebach	15.00
p. Wiak, Merlebach	15.00
p. Brożek, Rosebruck	20.00
p. inż. Krukowski, St-Avoid	25.00
p. Nowicka, Merlebach	10.00
p. Błaszczyn, Merlebach	10.00
p. Lina, Sarreguemines	10.00
p. kpt. Al. Trzcionkowski,	
Kaiserslautern	DM 234.00
p. Maj. Terepa, Kaiserslautern	DM 51.50
od Polaków z Zweibrücken	
z Detachment 4000 L.S.	DM 20.00
p. Rzaca, Kaiserslautern	DM 10.00
Rodacy z Karlsruhe	159.80
5531st LS Maint Smk Genr Co	
Manheim	663.00
W. Grabowski, Kaiserslautern	38.00
8533 Laba Service Maintand	
Smoke Genr Co, R. Harlfinger	793.36
1854 50.301, Rev. Stawicki Ed.	564.00
p. A. Zosimczuk, K'lautern-	
Vogelweh	195.00
Det, 6900th LS Bn, Mannheim	107.25
8530 LS. Co., Mannheim	357.57
8532d LS Maint Smk Genr Co,	
Mannheim	283.75
p. St. Kempf-Sokorski, Dusseldorf	65.00
Det, 6900th LS Maint Smk Genr Bn,	
Mannheim	19.50
p. W. Keller, Pirmasens	50.00

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris.

Telefon: 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12 777.08

Dyrektor: Ks. E. SZYMECZKO O.M.I. Redaktor: Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc

77260 - LA FERTE-SOUS-JOUARRE.



# LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

28 NIEDZIELA ZWYKŁA (Rok C)

13 października 1974

Okazujemy Bogu naszą wdzięczność, składając Mu chleb - trud naszych rąk, i wino - owoc naszej pracy. Dary te nie są naszym tworem - są cześcią stworzonego świata. Nasza jest tylko praca i miłość. To jest prawdziwa wdzięczność, jaką możemy Bogu okazać. Nasze dary przemienia On w nowy dar - zmienia je w Ciało i Krew Chrystusa, dając się nam w pokarmie, zawierającym życie wieczne. Nie jest to tylko obietnica i zadatek, lecz rzeczywistość, która wypowiada się w jedności z innymi ludźmi i zobowiązuje do czynienia dobrze.

+

**Antyfona na wejście** Ps 129, 3-4

Jeśli zachowasz pamięć o występku, Panie, Panie, któż się ostoi? Ale u Ciebie jest przebaczenie grzechów, Boże Izraela.

**Modlitwa**

Prosimy Cię, Panie, niech Twoja łaska zawsze nas uprzedza i stale nam towarzyszy, pobudzając naszą gorliwość do pełnienia dobrych uczynków. Przez Chrystusa.

**Modlitwa nad darami**

Przyjmij, Panie, modły i dary wiernego Ci ludu, abyśmy przez sprawowanie tej świętej liturgii dostąpili chwały niebieskiej. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunie** Ps 33, 11

Możni wpadli w biedę i głodu zaznali; tym zaś, co Pana szukają, niczego nie zabraknie.

**Modlitwa po Komunii**

Pokornie błagamy Twój majestat, Panie, abyś posilając nas przeświątym pokarmem Ciała i Krwi, dał nam również udział w boskiej naturze. Przez Chrystusa.

+

**CZYTANIE I (2 Król 5, 14-17)**

*„Wróciwszy do męża Bożego”,  
Naaman wyznał Pana”*

**Czytanie z Księgi Królewskiej**

W owych dniach: Naaman Syryjczyk zstąpił i zanurzył się siedem razy w Jordanie, według słowa Elizeusza, męża

Bożego i został oczyszczony (od swego trądu). Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wstąpił i stanął przed nim, mówiąc: „Oto przekonałem się, że nie ma Boga na całej ziemi, jak tylko w Izraelu! A teraz zechciej przyjąć dar wdzięczności od sługi twego!” On zaś odpowiedział: „Jak żyje Pan, przed którego obliczem stoję — nie wezmę!” Nałagał nań, aby przyjął lecz odmówił. Wtedy Naaman rzekł: „Jeśli już nie, to niechże dadzą słudze twej tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ oddałem sługę twój nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu!”.

**PSALM 97, 1. 2-3ab. 3cd-4**

**Pan sprawiedliwość objawił poganom**

Śpiewajcie Panu pieśń nową  
albowiem cuda uczynił.  
Zwycięstwo zgotowała Mu Jego

prawica  
i święte ramię Jego.

Pan okazał swoje zbawienie  
w oczach pogan objawił swą  
sprawiedliwość.

Wspomniał na dobroć i na wierność  
swoją

dla domu Izraela.

Ujrzały wszystkie krańce ziemi  
zbawienie Boga naszego.

Radośnie wykrzykujcie Panu, wszystkie  
ziemie

cieszcicie się i weselcie, i psalmy  
śpiewajcie.

**CZYTANIE II (2 Tym 2, 8-13)**

*„Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie  
z Nim też królować będziemy”*

**Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła  
Apostoła do Tymoteusza**

Najmilszy: Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca, ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu. Dlatego znoszę wszy-

stko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. Nauka to zasługująca na wiare: Jeżeli borykam się z Nim współumarliśmy, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeśli będziemy Go się zapierali, to i On nas się zaprze. Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może zaprzeć się siebie samego.

**Alleluja (J 6, 68b i 68b)** Słowa Twoje, o Panie są duchem i życiem. Ty masz słowa życia wiecznego. **Alleluja.**

**EWANGELIA (Łk 17, 11-19)**

*„Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec”*

Stało się, gdy Jezus zmierzał do Jerozolimy, że przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodził do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niemu dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: „Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!” Na ich widok rzekł do nich: „Idźcie, pokażcie się kapłanom”. A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: „Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziesięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec!” Do niego zaś rzekł: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła”.

